Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 1000 Marek (półrocznie 500 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 30 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 25. Kraków, dnia 18 czerwca 1922 roku. Rok XXIII.

Ustąpienie rządu Ponikowskiego

„Jakby jakiś Chochoł opętał Polskę, że zawsze w najcięższych dla państwa chwilach dochodzą do steru rządów ludzie mali i głupi"... Słowa te wypowiedział przed paru miesiącami jeden z wybitnych socyalistycznych posłów sejmowych. — I słusznie. Gabinet p. Ponikowskiego był właśnie tym rządem, jak to powyżej scharakteryzowaliśmy. W dziedzinie polityki wewnętrznej, organizacyi i uporządkowania państwa rząd ten nic nie zdziałał. Rozprężenie, opanowanej przez endecyę administracyi, stojącej na usługach reakcyi kapitalist.-obszarn. zaniepokoiło ludzi rozumnych, dbających o przyszłość państwa. Rozszalałe, niczem nie krępowane paskarstwo, ustawiczny wzrost drożyzny i bezrobocia wskazywały, że mamy rząd bardzo nieudolny, nie umiejący opanować administracyę, ani też pokierować polityką ekonomiczną państwa, którego położenie gospodarcze ciągle się pogarsza. Rząd ten zezwoleniem na wywóz żywności za granicę spotęgował drożyznę i głód robotników i pracowników państwowych. W dziedzinie polityki zagranicznej, jakkolwiek działalność min. spraw zagranicznych p. Skirmunta pozornie wydawała się zdążać do pokojowego rozwiązania problemów naszego współżycia z sąsiadami—widzimy liczne błędy i zaniedbania. Konferencya państw europejskich w Genui nie przyniosła Polsce żadnych korzyści, ani nawet nie zapewniła Polsce pokoju, przeciwnie, pod okiem naszych kierowników polityki zagranicznej doszły do skutku sojusze państw nieprzyjaźnie odnoszących się do Polski. Miast gospodarczej odbudowy — z Genui rozległy się alarmy nowej wojny światowej. Traktat niemiecko-rosyjski, zawarty w Rapallo, jest dowodem nieudolstwa naszej polityki zagranicznej. Polska, która zawsze i przy każdej sposobności zapewniała świat o swej woli pokoju, winna była przystąpić do zawarcia traktatów gospodarczych z Rosyą i innymi, najbliżej nas stojącymi państwami.

Nie uczyniono też nic w kierunku chłodzenia wojowniczego zapału naszej sojuszniczki Francyi, która swem bezwzględnem stanowiskiem wobec „zwyciężonych" doprowadziła do sojuszu rosyjsko-niemieckiego, który przedewszystkiem grozi Polsce!

Taksamo przedstawia się gospodarka skarbowa i budżetowa p. min. skarbu Michalskiego. — Budżet państwa powiększa swe deficyty, marek nadrukowano do 250 miliardów, „daniny" od paskarzy jeszcze nie ściągnięto. Za to p. Michalski zyskał sobie sympatye kapitalistów przez zaciekłe **ataki na 8-godzinny** dzień pracy, który dzięki czujności posłów socyalistycznych i zorganizowanej klasy robotniczej przed zakusami p. Michalskiego został uratowany.

Działalność rządu w każdej dziedzinie, nie wyłączając **wojskowości**, przedstawia się fatalnie. Miast dbałości o podniesienie ducha obywatelskiego w armii, p. min. Sosnkowski wprowadził przymus odprawiania wspólnych (jak w ochronce) modlitw w kasarni! Z armii powydalano ludzi fachowych, zniszczone wszelkie organizacye gospodarcze — słowem wprowadzono zamęt i nieład.

Gabinet p. Ponikowskiego był gabinetem z konieczności. Sejm obecny dzięki rozbiciu nieudolnym jest do wyłonienia rządu mądrego i silnego. Złożony w większości z ludzi stojących poza Sejmem, gabinet Ponikowskiego nie cieszył się ani zaufaniem ani silnem poparciem Sejmu. Był rezultatem niezaradności Sejmu, który w inny sposób nie umiał załatwić przesilenia. Widzimy więc, że **źródło zła leży w Sejmie.** Sejm, który już dawno powinien był pójść do domu, przedłuża swój żywot, sam niezdolny do rządzenia i rządów zdolnych powołać nie jest w stanie. — Jest to katastrofą dla państwa, dlatego dążyć należy do jaknajszybszego rozwiązania Sejmu i nowych wyborów, które dać winny Sejm zdrowy i inteligentny o większości postępowej, zdolnej do twórczej pracy i rządzenia. Tymczasem Polska w coraz cięższem znajduje się położeniu. Skutki nieudolnych rządów grożą poważnie państwu. Już dziś konieczny jest rząd poważny, mądry i stanowczy. Konferencye stronnictw i Naczelnika państwa są do dziś bez rezultatu. Przesilenie ze względu na dobro państwa przeciągać się nie może. Znamy jednak historyę naszych przesileń gabinetowych, ciągnących się bez końca, których rezultatem bywają gabinety — Ponikowskich... **M. P.**

* * *

PRZEBIEG PRZESILENIA

Przesilenie wybuchło niespodziewanie, gdy Sejm rozjechał się na Zielone Święta. Dnia 2-go czerwca prez. min. Ponikowski złożył Naczelnikowi państwa podanie o dymisyę całego gabinetu. Dymisya została przez Naczelnika państwa przyjętą. Ponieważ stało się to podczas nieobecności Sejmu, przesilenie wynikło z powodu różnicy poglądów między Naczelnikiem państwa a gabinetem Ponikowskiego, wynikłych na posiedzeniu Rady ministrów w dn. 2 czerwca. — Szczegółów o **istotnych** powodach dymisyi rządu nikt poza rządem i Naczelnikiem państwa nie zna. To dało powód prasie endecko-klerykalnej do ostrych ataków na Naczelnika Piłsudskiego, któremu endecya zarzuca, jakoby żądał nowych kilkudziesięciu miliardów na zbrojenia i dążył do wojny z Rosyą i t. p. plotki. Wkońcu przesileniem zajął się Sejm. 8 czerwca odbyło się posiedzenie konwentu seniorów, na którem Naczelnik państwa złożył oświadczenie o powodach dymisyi rządu. Zdaniem Naczelnika państwa rząd p. Ponikowskiego nie posiadał takiego autorytetu, któryby mu pozwolił przeprowadzić państwo przez okres przesileń wewnętrznych z powodu zbliżających się wyborów. Sytuacya państwa wymaga rządu silnego i poważnego, a gabinet Ponikowskiego autorytetu takiego nie posiadał, dlatego nie mógł cieszyć się zaufaniem Naczelnika państwa. Wedle wyjaśnień prez. Ponikowskiego Naczelnik państwa był wogóle niezadowolony z polityki rządu, a w szczególności **z administracyi państwowej** i trudności **skoordynowania prac wojskowych i cywilnych.**

Dnia 10 czerwca Naczelnik państwa przyjął Ponikowskiego, któremu oświadczył, że otrzymał od marszałka Sejmu informacye co do życzenia szeregu klubów, aby p. **Ponikowskiemu ponownie powierzono misyę utworzenia rządu.**

Ponikowski propozycyi utworzenia rządu nie przyjął, później odbywały się konferencye Naczelnika państwa z przedstawicielami klubów sejmowych.

Obecnie zachodzi kwestya prawna komu przysługuje inicyatywa w powołaniu gabinetu: Sejmowi czy Naczelnikowi. Jak wiemy, Sejm jest niezdolny do inicyatywy w tym kierunku. Przeważa opinia, że nie będzie sprzeczne z obowiązującem dziś w Polsce prawem, gdy Naczelnik skorzysta z prawa inicyatywy, wyznaczając prezydenta i członków rządu.

O zagwarantowanie swobód obywatelskich

W ustawie konstytucyjnej mamy uroczyście zagwarantowane swobody obywatelskie jak prawo zgromadzania się, stowarzyszania się, koalicyi i druku. W praktyce jednak obowiązują jeszcze przestarzałe przepisy z czasów rządów cesarskich i carskich. Dlatego też Sejm powinien jak najprędzej uchwalić cztery najważniejsze ustawy, a mianowicie o wolności zgromadzeń, stowarzyszeń, koalicyi i druku. Podobno Rada ministrów ma się zająć w najbliższych dniach projektami ustaw o stowarzyszeniach i zgromadzeniach oraz o stanie wyjątkowym, a gdzie ustawa koalicyjna i prasowa?!

Przedewszystkiem ważna jest ustawa o stowarzyszeniach. Przecież delegatura rządu na Małopolskę a obecnie województwa nie chcą uznać związków zawodowych, zarejestrowanych przez głównego inspektora pracy w Warszawie, gdyż wedle § 4 **austr.** ustawy o stowarzyszeniach z 15. XI. 1867 r. statut związku musi być przedłożony województwu. Celem usunięcia tych niewłaściwości należy jak najprędzej uchwalić nową ustawę o stowarzyszeniach dla całego państwa polskiego. Sprawa ta jest tembardziej niecierpiąca zwłoki, że wedle § 30 tejże ustawy **kobiety nie mogą być przyjęte na członków politycznych stowarzyszeń,** podczas gdy kilka kobiet zasiada w Sejmie. Wstydem jest, że dotąd kobiety-posłowie nie postarały się o zniesienie tej ustawy. Wprawdzie tow. pos. Moraczewska postawiła w tej sprawie w sejmie wniosek, lecz dotąd nie został on uchwalony. Widać jak Sejm endecko-piastowy troszczy się o najważniejsze swobody obywatelskie.

Również koniecznem jest wprowadzenie jednolitej ustawy o zgromadzeniach dla całego państwa polskiego, choćby ze względu na nadchodzące wybory do Sejmu.

Niezmiernie piekącą jest sprawa ustawy koalicyjnej o wolności strejków ze względu na przepisy carskiego kodeksu karnego, przewidujące kary za strejk, na podstawie których sąd warszawski skazał tow. Kwapińskiego i tow. za ogłoszenie strejku rolnego.

W tej sprawie proletaryat polski szczególnie byłego zaboru rosyjskiego będzie musiał podnieść tak energicznie żądanie, aby wreszcie Sejm uchwalił ustawę koalicyjną dla całego państwa polskiego.

Wreszcie również konieczną jest reforma ustawy prasowej. Już nieboszczka Austrya uznała, że ustawa prasowa z d. 17 XII. **1862** jest zupełnie przestarzała, to też rząd austryacki przedłożył parlamentowi projekt nowej ustawy prasowej. Niechże wreszcie sejm polski stworzy nowożytną ustawę prasową dla całego państwa polskiego.

Wszystkie te ustawy powinny być dawno uchwalone, kategoryczny obowiązek ich wydania nałożyła ustawa konstytucyjna, niechże więc wreszcie Sejm przed swoją śmiercią zagwarantuje obywatelom polskim najważniejsze swobody obywatelskie a mianowicie wolność stowarzyszania się, zgromadzania się, koalicyi i druku.

Apelujemy do związku polskich posłów socyalistycznych, by energicznie zajęli się powyższemi sprawami. **Dr. A. M.**

Paskarstwo a Rząd
czyli naigrawanie się z ludności

Napisał tow. poseł M. Malinowski

Każdy z premierów Rzeczypospolitej Polskiej, wstępując na stolec prezydyalny zarzęczał, że będzie prowadził nieubłaganą walkę z paskarstwem — z drożyzną — Pierwszy zatwierdzony przez Sejm premier p. Paderewski był w tej „walce" na tyle „rewolucyjny", że aż z mównicy sejmowej wołał strasznym głosem: „Szubienic dla paskarzy". A było to w roku 1919! Od tej pory każdy z prezydentów rządu polskiego w tej lub innej formie naśladował p. Paderewskiego. W kraju jednak paskarstwo rozwijało się, organizowało, rozciągając swą sieć pajęczą nawet w urzędach.

Obecnie paskarstwo to, okradłszy najbrutalniej Polskę i lud, wzmocniło się do takiego stopnia, iż nie ląda trzeba siły i energii ze strony rządu, aby organizacyę tę unieszkodliwić, lub choćby osłabić.

Ostatnimi czasy p. Michalski, minister skarbu, przeprowadziwszy z takim mozołem daninę, część zebranego grosza, w formie nadzwyczajnych dodatków drożyźnianych dla pracowników państwowych, utopił w kieszeniach i kasach paskarzy. P. minister przeraził się nie na żarty i... zorganizował komisyę z kilku osób do „walki z drożyzną".

Prasa skwapliwie rozreklamowała p. ministra, a drożyzna rosła bez przerwy.

Rozpoczęto „kroki wojenne". Tu i ówdzie po kilku mniejszych paskarzy wsadzono do kozy, na co kolczy ich odpowiedzieli... podwyżką cen. I drożyzna znowu szła w górę.

Na kilku innych paskarzy nałożono dosyć wysokie kary. Paskarze zapłacili, ale... z kieszeni spożywców przez dalsze podnoszenie cen.

Krótko mówiąc, wszystkie zamierzenia i działania rządu i owej nadzwyczajnej komisyi tylko potęgują drożyznę, albowiem są półśrodkami. Wtedy, kiedy się ma do czynienia ze zorganizowaną bandą paskarską, kiedy należy używać środków szybkich i ostrych, nadzwyczajna komisya miała obdarzyć pp. wojewodów nadzwyczajnemi pełnomocnictwami do nakładania kar na paskarzy w drodze administracyjnej.

Tymczasem w Lublinie n. p. delegacyi robotniczej, wybranej na wiecu dla omówienia sprawy walki z drożyzną p. wojewoda oświadczył: „niestety żadnych nadzwyczajnych pełnomocnictw nie posiadam i najwyżej mogę wsadzić do kozy na czas krótki lub oddać władzom sądowym". — Paskarz, odsiedziawszy krótki czas, odbije to sobie na konsumentach, a zanim go sąd osądzi zedrze z konsumentów tyle, że jedna część zrabowanego wystarczy mu na apelacye do wyższych instancyi, byle sprawę przewlec, a później umorzyć.

P. Michalski i nadzwyczajna komisya muszą zrozumieć, że nic w tej walce nie wskórają, dopóki się nie zdobędą na środki ostre i bezwzględne.

Naprzykład: 1) osobom, którym się udowodni podbijanie cen na produkty pierwszej potrzeby, czy to przy wytwarzaniu czy też w handlu, prócz grzywny i więzienia, odbiera się natychmiast i na zawsze administracyjnie prawo handlu i wytwarzania; 2) do osób, którym udowodnione będzie paskarstwo, a które nie posiadają prawa do handlu, tak zwanych patentów, stosuje się natychmiastowe pozbawienie wolności, aż do czasu sądu, oraz konfiskatę majątku; 3) osobom, które dla chęci podbijania cen lub sabotowania konsumentów zaprzestaną handlu lub wytwarzania, odbiera się prawo do handlu i wytwarzania raz na zawsze.

Na paskarzy może jedynie wpłynąć przeświadczenie, że w razie „wsypy" i kary, nie będą w stanie poniesionych strat powetować.

Niechże więc p. Michalski, szef nadzwyczajnej komisyi i komisya zastanowią się, albo pójdą rzeczywiście po linii walki planowej i celowej z paskarstwem, albo niech mają odwagę powiedzieć publicznie: „jesteśmy bezsilni — radźcie sobie sami". Wtedy społeczeństwo, nie będąc omamiane pozorami walki rządowej z paskarstwem, samo szukać zacznie obrony przed bandytyzmem paskarskim.

Wkońcu zaznaczamy, że uwagi nasze dotyczą tylko doraźnej walki z przestępstwem, jakiem jest paskarstwo. Inna rzecz, że cała polityka naszych rządów, władz i większości sejmowej idzie na rękę paskarstwu i sprzyja jego rozwojowi, o czem tyle razy już pisaliśmy i jeszcze niejednokrotnie pisać będziemy.

Czarna lista posłów
którzy głosowali na rzecz garstki endeckich i żydowkich fabrykantów przeciw interesom skarbu państwa

Ks. Adamski, **Farbstein**, Czerniewski, **Hartglass**, **Dmowski**, **Hirschhorn**, książę Czertwertyński, **Lüdecke**, **Głąbiński**, **Grünbaum**, **ks. Lutosławski** (piwowar), **Perlmutter** (rabin), **ks. Kaczyński**, **Rosenblatt**, Wierzbicki, **Weinzieher**, Staniszkis, **dr Thon** (rabin), **Rosset**, **Spickermann**, **Tabaczyński**, Schipper, Archichowski, Balicka, Bartachowski, Bigoński, Biliński, **ks. Bliziński**, **ks. Bolt**, Bojanowski, Bresiński, **Brownsford**, **Brun**, Brzosko, Brzostowski, Buczny, Chadryś, Chłapowski, Cieśla, **ks. Dachowski**, Stefan Dąbrowski, Dembiński, Dubanowicz, Rosner, Duda, dr Dymowski, Falkowski, Fijołka, Frączkowjak, Friese, Gdyk, Góralski, Władysław Grabski z Gniezna, Gradowski, Gumowski, **ks. Halko**, Harasz, Heike, Hryćkiewicz, Idziak, Imiłkowski, Jabłonowski, Jakubowski Jan, Jakubowski Tomasz, Jaszukowicz, Kaczmarek, Kamieniecki, Kamiński, **ks. Kłos**, Kłyszejko, Kotas, Kowalewski, Krajna, Kryczyński, Krysztoforski, Krzywkowski, **ks. Kupczyński**, **ks. Kurzawski**, Kuśmierek, Kwasek, Kwjatkowski, Lasota, Jan Lewandowski, Zenon Lewandowski, Lisowski, **ks. Ludwiczak**, Łabęda, **ks. Łosiński**, Łoś, **ks. Maciejewicz**, Majewski, **Marek Michał**, Marylski, Mazurek, Mąkolski, **ks. Mąkowski**, Malewski, **Mendelsohn**, Stanisław Michalak, Mieczkowski, Miedziński, Mierzejewski, Moczydłowska, Meisner, Mrożewski, Mystkowski, **ks. Nowakowski**, Nowicki, **ks. Olszański**, Opala, Orzechowski, Ostrowski, Paczoski, Piechota, Piotrowski Adam, Piotrowski Józef, Poklewski, Poniecowski, Pragacz, Puławski, Pussak, Rączkowski, Radziszewski, Ramotowski, Rolla, Rudnicki, Równicki, Rząd, Sadowski, Sawicki, M. Seyda, Z. Seyda, **ks. Sędzimir**, Sosiński, **ks. Sobolewski**, Sokolnicka, Sołtyk, **ks. Starkiewicz**, Staszyński, **ks. Styczeń**, **ks. Styczyński**, Suligowski, **ks. Suliński**, Surwiłło, Serwatowski, **ks. Sykalski**, Szadurski, **ks. Szczęsnowicz**, Szewczyk, Szporna, Szybiłło, Szymański Stanisław, Szymborski, Szymczak, Szyszkowski, Śrótka, Tarnowski, Aleksander Tomas, Wacław Tomaszewski, Trzciński, Tuchałka, Tutaj, Tylman, Ulewicz, Walisiak, Wichliński, Włodek, Wojdaliński, **ks. Wojnarowicz**, **ks. Wróblewski**, Julian Wróblewski, Załęski, Zamiera, **Zamorski**, Zmitrowicz, Zwierzyński, Zyskowski, Żera.

25 księży z 2 rabinami na czele głosowało przeciw państwu! I ta czerń klesza, popierająca interesa kapitalistów chrześcijańskich i żydowskich, ma jeszcze czelność żądać wysokich pensyj ze skarbu państwa, któremu odmawia dochodów!

Z Wieliczki

WIELICZKA. W sobotę 10 bm. przyjechał po cichu, jak złodziej, do naszego miasta poseł Zamorski komiczny „wróg" Naczelnika Państwa, a nieznany przyjaciel naszego burmistrza p. Aywasa.

Pan Aywas z wielkiej radości, aby uczcić takiego zacnego gościa co Polskę oszkalował swoją słynną broszurą w Ameryce wydał wielką czyli grand-kolacyę ugotowaną na ogniu z olchowego drzewa.

A propos tej olszyny; oto na Świdówce 145 sztuk wyrąbano, co i dziś można sprawdzić, ale zapłacono tylko kilkadziesiąt sztuk co także można sprawdzić. Chcemy wiedzieć kto i za ile sztuk zapłacił, a przedewszystkiem ile zabrał olch i zapłacił pan asesor Korek. Bo że pan Korek zabrał masę najpiękniejszych olch ze Świdówki o tem wiemy, że była pomoc z gminy w koniach i ludziach o temwiemy także, że p. Korek gałęzie porąbał i sprzedał na mieście to także niby prawda, że równe olchy porżnął u Friedmana na deski i złożył je u siebie o tem wróble na dachu ćwirkają, ale żeby za te olchy gminie zapłacił o tem cicho. Czyżby pan Korek jako asesor gminy, mając poruczony nadzór nad olchami sobie je przywłaszczył? Nie chcę tego przypuszczać bo nie sądzę, aby pan Korek tęsknił do towarzystwa p. Błaszczaka.

Co do Błaszczaka ten stoi jako kierownik cegielni miejskiej pod zarzutem kradzieży i pozostaje w panteonie p. Kułagi pod kluczem.

Opinia publiczna domaga się wytoczenia dochodzeń sądowo-karnych przeciw tym organom gminnym, które nie dopuszczając nikogo do kontroli cegielni umożliwiły i niejako zachęciły Błaszczaka do kradzieży.

Ale przecież kruk krukowi oka nie wykole, i jak mówi nasz szanowny Dr Friedberg „z punktu prawnego rzecz biorąc wszystko jest w porządku".

WIELICZKA. Sprawy bieżące. Tem czem dla Muzułmanina jest Mekka, tem dla każdego Polaka jest **Wieliczka.**

Wycieczki do Wieliczki celem zwiedzenia kopalni są obecnie tak liczne, że wprost nieprzebrane tłumy ludzi widzimy, którzy tutaj nawet specjalnymi pociągami przyjeżdżają.

Dyrekcya kolejowa krakowska widocznie nie życzy sobie tego, bo zmniejszyła ruch pociągów do Wieliczki i z Wieliczki „z powodu, że ruch się ten nie opłaca, bo sunary są drogie". (autentyczne).

Ludzie salinarni a więc urzędnicy, sztygarzy, świeczni i muzykanci dzielą między siebie dochody ze wstępów i zarabiają na tem grube tysiące. Zarabia na tem fotograf milionowe sumy, zarabiają rzeźbiarze solnych figurek, **tylko gmina, która w pierwszej linii powinna czerpać z tego źródła dochody, nie ma nic, ani złamanego grosza.**

P. Dawidowski i p. Skoczylas są przeciwni temu, aby przy sprzedaży biletów wstępu także na rzecz gminy pobrano jakich 20—30 Mk., bo dla nich by mniej zostało.

Ulica Kuczklewicza, którą przechodzą goście z całej Polski i krajów zagranicznych., **jest własnością salin i jest najgorzej utrzymaną ulicą w Wieliczce.** Miano zregulować tę ulicę, ale panowie ze salin zamiast wyłożyć na utrzymanie tej ulicy, wolą pieniądze ze wstępów między siebie podzielić.

Tak jak w sejmie wołano za geszefciarzami tytoniowymi: „oddaj miliard" tak i u nas w Wieliczce zaczną ludzie wołać: **„Oddaj cegłę! Oddaj olchy! Oddaj siano! Oddaj wstępy! Oddaj Piasta!"** i t. d. i t. d.

A możeby pan burmistrz jeszcze raz zwrócił się do tych dygnitarzy w sprawie udziału gminy w dochodach ze wstępów do kopalni? A może Min. Handlu będzie mieć w tej sprawie więcej zrozumienia?

Cegielnia miejska została okradziona, kierownik tejże cegielni aresztowany, jaki jednak będzie wynik śledztwa nie wiadomo, możliwe, że ci panowie, którzy w gminie z tytułu swego „wysokiego" wykształcenia sami dla siebie nad cegielnią zatrzymali kontrolę, będą także do odpowiedzialności pociągnięci.

Tymczasem cegielnię chcą wydzierżawić. Ułożenie warunków kontraktu i zrobienie kontraktu wziął bez uchwały magistratu Dr. Friedberg.

Dr. Friedberg, któremu dzierżawca cegielni za kontrakt płaci, jest osobiście w tem interesowany, aby doszło do zrobienia kontraktu. Aby dzierżawa przyszła do skutku p. Dr. Friedberg postawił warunki bardzo dla dzierżawcy korzystne ale za to dla gminy wprost najgorsze.

Czy p. Dr. Friedberg jako asesor miejski może być równocześnie płatnym zastępcą strony, która z gminą zawiera kontrakt? Czy może on występować równocześnie w dwóch charakterach?

Zabiegi p. Friedberga nic jednak nie pomogą, bo sprawa cegielni, jej dzierżawy, kontraktu i t. d. pójdzie do ministerstwa spraw wewn.

Całej winy panowie nie będziecie mogli przypisać Błaszczakowi, bo kiedy socyaliści żądali, aby radcom oddać cegielnię i nie usuwać ich od kontroli, toście panowie odmówili, bo wy sami chcecie rządzić przy pomocy Korka.

KARYGODNE NIEDBALSTWO! Żyje w powiecie wielickim bardzo wiele w ostatniej nędzy znajdujących się wdów i sierót po żołnierzach b. armii austryackiej, którym z mocy ustawy należy się zaopatrzenie. Wydobyciu tego zaopatrzenia staje na przeszkodzie w znacznej mierze niedbalstwo i szlendryan, panujący w starostwie wielickiem. Poseł Klemensiewicz w bardzo wielu wypadkach przyspieszył wypłatę zapomóg, to jednakże wypadek, który poniżej przytaczamy, jest dowodem niesłychango niechlujstwa, jakie panuje w Komisyi zasiłkowej w Wieliczce. Chodzi tu mianowicie o sprawę Anny Sarga z Rzeszotar. W sprawie tej otrzymał poseł Klemensiewicz następujące pismo, które tu dosłownie przytaczamy:

Izba Skarbowa we Lwowie. L. 61433/22. W. VII. a. Lwów, dnia 26 maja 1922. Do Pana Zygmunta Klemensiewicza, posła na Sejm Ustawodawczy w Warszawie, gmach sejmowy. Na pismo z dnia 6 bm. mam zaszczyt oznajmić, że równocześnie zarządza się wypłatę zaopatrzenia wdowiego i sierocego Annie Sarga, wdowie po szeregowcu b. armii austr.-węg. Józefie, zam. w Rzeszotarach pow. Wieliczka.

Sprawa nie mogła być wcześniej załatwiona, **ponieważ odpowiedź Powiatowej Komisyi zasiłkowej w Wieliczce, do której odniesiono się tut. pismem z dnia 23 lipca 1921 L. 59.704 z zapytaniem** co do wysokości pobieranego przez powyższą wdowę zasiłku wojskowego, **nadeszła do Izby skarbowej dopiero dnia 9 maja 1922.**

Za prezesa: (Podpis nieczytelny).

A więc blisko rok czekała Izba Skarbowa na odpowiedź, a Sargowa przymierała głodem.

Zwracamy się do pana starosty Melxnera z bardzo uprzejmą prośbą, by bezzwłocznie zarządził szkontrum Biura Ewidencyjnego w Wieliczce i wprowadził tam bezwzględny porządek.

Z KRAJU

BRZESZCZE. Klęska enperowców. Stosunki w kopalni węgla w Brzeszczach. — Próbując wszędzie szczęścia nadaremnie, zjechali po raz pierwszy na naszą kopalnię wichrzyciele enperowcy, a mianowicie Ślęczek i Kabała i brzybrawszy sobie do pomocy wykluczonego z PPS. ekskomunistę, eksnarodowca a obecnie enperowca Niemczyka — starli się urządzić u nas zgromadzenie celem pozyskania dla NPR zwolenników. Zwołano przeez „nich" „pod Górnika" zgromadzenie, odbyło się w zupełności pod egidą PPS, z zupełnem fiaskiem dla enperowców, którzy nawet do głosu nie przyszli. Kiedy Prezydyum zapraszało Kabałę i Ślęczka do głosu, żaden z nich nawet ust nie otworzył i chyłkiem wyjechali z Brzeszcz, przeklinając Niemczyka, że ich wogóle do Brzeszcz ściągnął.

Oby wszędzie podobnie odprawiano tych wrogów klasy pracującej!!

Tych wszystkich zwolenników Niemczyka na naszej kopalni powinno sobie wziąść tą klęskę enperowców do serca i przestać wichrzyć pomiędzy robotnikami zorganizowanemi. Ci zaś, którzy skrycie popierają chadeków przed dyrekcyą, nie doczekają się tak prędko awansu na dozorców.

Dyrekcya Gwarectwa węglowego buduje domy dla robotników. Inż. Hodurek i podmajstrzy Tomanek zmuszają robotników budowlanych do 10 godzinngo dnia pracy, grożąc im w przeciwnym razie wydaleniem z pracy. Że Czech Hodurek nie dba o ustawy polskie, to nas nie dziwi, ale jak może rządowa Dyrekcya dawać taki przykład innym przedsiębiorcom, by lekceważyli sobie ustawy ochronne przez Sejm wydane. Wobec bezrobocia u nas panującego nie można dopuścić do przedłużenia czasu pracy.

Ludzi zmobilizowanych do pracy w Gwarectwie nie przyjmuje się, chyba tylko takich, którzy zobowiążą się należeć do Sokoła. Czy Dyrekcya koniecznie chce wywołać rozdarcie solidarności robotniczej? Czy to jest środek do poparcia wydatności pracy

W chwilach przełomowych, zwłaszcza w zimie 1918 roku, gdzie byli Sokoli, kto uratował porządek na kopalni, jeżeli nie „Czerwoni"?

Ostatnie zajścia i bitki między górnikami na Zielone Święta wykazały, że policya państwowa ignoruje zupełnie ustawę o zwalczaniu alkoholizmu, a to odbija się boleśnie nie tylko na górnikach, ale także i na policyantach państwowych.

Z POWODU POŚWIĘCENIA SZTANDARU CHADEKÓW W TRZEBINI. Dla nikłej organizacyi nieuświadomionych klasowo robotników chadeckich w Trzebini ufundowali klerykali sztandar, urządziwszy przytem zwyczajną klerykalną hecę, jak zwykle to robią dla dzieci. Sztandar bowiem wtedy jest symbolem prawdziwym proletaryatu, gdy u tych, którzy koło niego się grupują, jest jasne zrozumienie celów, czego jednak u tej garstki, co się pod chadeckim sztandarem gromadzą, nie ma, gdyż cele i program stronnictwa chadeków jest programem zgody niewolniczej robotnika z kapitalistą i wyzyskiwaczem. I tak jak między gwałcicielem a ofiarą nigdy zgody być nie może, tak też między robotnikiem wyzyskiwanym a kapitalistą porozumienie istnieć nie może, a kto taką zgodę głosi, ten jest na służbie kapitalistycznej, ten jest obrońcą dzisiejszego ohydnego ustroju społecznego, opartego na niesprawiedliwości społecznej. Robotnik, który stoi pod sztandarem chadeckim, nietylko sam się łudzi, ale i zdradza interesa tak swojo jak i całej klasy pracującej.

TRZEBINIA. Strejk w cementowni trwa dalej! Walka tocząca się już od 5 tygodni w przemyśle cementowym zagłębia chrzanowskiego toczy się dalej. Dyrektorowie na odbytej konferencyi w dniu 3 b. m. „łaskawie" ofiarowali za kwiecień 25 proc., zaś na czerwiec 40 proc., pozatem słyszeć nie chcą o podwyżce deputatu węglowego. Jak widać zmiękli nieco. Buta różnych hrabiów została złamana, czyhają oni tylko na to, jak głodem zmuszeni robotnicy wrócą z pokorą do pracy. Z chwilą kiedy te słowa piszemy, odbywa się zgromadzenie w Szczakowej i w Górce i sądzić należy, że ogół robotników z oburzeniem odrzuci te nikczemne propozycye dyrektorów. Już opinię publiczną informowaliśmy, że zarobek robotnika w cementowni wynosi maksimum 700 mk. na dniówkę i p. dr Mycielski śmie jeszcze mówić, że strejk wywołało czterech czy pięciu robotników. Towarzysze! Walkę podjętą przeprowadzić musimy zwycięsko. Ofiarność naszych współtowarzyszy nie pozwoli nam zginąć z głodu mimo, że różni Brzozowscy na to tylko czyhają.

Kazimierz.

Przegląd prasy

6 numerek jednolatka i co się w nim dostało „Prawu Ludu" i socyalistom. — Polityka czy... gramatyka. — „Wieniec-Pszczółka" o monopolu. — Niezwykłe odznaczenie dla ks. posła Adamskiego.

Nie zajmowaliśmy się do tej pory maleńkiem niemowlęcem (rok I!) pisemkiem **„Chrześcijańskim Górnikiem, Hutnikiem i Salinarzem"**, organem „Polskiego Zw. Zaw. Chrześć. górników, hutników i robotników salinarnych z siedzibą w Krakowie" i po za zawiadomieniem naszych czytelników o jego ukazaniu się, nie nabijaliśmy ani sobie ani innym głowy tem co też on pisze i zamierza. Wiedzieliśmy zresztą dobrze, że młody jest i niedoświadczony, ani z ludźmi ani ze światem nieobeznany, naiwny i łatwowierny, nabroić mu się też pewnie zechce — by pustotę głupiutkich główin redaktorów chociażby tupetem i krzykactwem pokryć.

Stało się też tak właśnie jak to przewidzieliśmy — tak właśnie jak się to spodziewać było można — „Górnik, Hutnik i Salinarz" zamiast się do jakiejś uczciwej pracy zabrać, zaczął na prawo i lewo (tak jak to wogóle czynią dzieci) fikać nożynami i rączynami, zaciskać maleńkie i niezgrabne piąstki i nuże wygrażać starej i doświadczonej w doli i niedoli wypróbowanej Polskiej Partyi Socyalistycznej i staremu i doświadczonemu pismu robotniczemu „Prawu Ludu". I tak smarkaczyk ten, głupiutki jednolatek „Górnik, Hutnik i Salinarz" wymyśla w swoim **6 od urodzenia numerku** socyalistom, którzy: **„smarują"** w „Prawie Ludu", którzy: „bałamucą wygnanych, bo chcą na nich zrobić interes" (???), wreszcie, którzy: „robią konwulsyjne (!) wysiłki na wszystkie strony — aby z gruzów (?) rozbitej (?) twierdzy (?) czerwonej **wyszukać** ostatnie resztki swojej potężnej niegdyś **klienteli** (?) i skupić **ich** (?) do nowej budowy.".

Co znaczy **„z** gruzów wyszukać" dlaczego nie **w** gruzach wyszukać, co rozumią chrześcijańscy pod „klientelą" (?) wedle jakich reguł gramatycznych sklecali to zdanie dociec trudno — nie będziemy sobie jednak nad tem łamali głowy.

Jako zaś starsze, znacznie starsze, **dwadzieścia trzy lata** o prawa robotnika walczące pismo poradzimy serdecznie i ze szczerego serca pp. Redaktorom „Górnika, Hutnika i Salinarza", by zarzucili niewdzięczny trud publicystyki i polityki, a zabrali się z prawdziwą ochotą do... gramatyki — a mogą z nich być jeszcze ludzie — chociaż — nie prędko.

„Wieniec-Pszczółka", pismo polskiej Chrześcijańskiej i Narodowej Demokracyi w numerze z dnia 4 czerwca b. r., a więc w parę dni **po uchwaleniu przez Sejm monopolu tytoniowego na terenie całej**

K. ZAHORSKI

Reakcya czy prowokatorzy rewolucyi?

Moralnymi kierownikami w Rosyi, popychającymi tutejszych komunistów w objęcia czerwonego imperyalizmu rosyjskiego, są: Marchlewski, Kon, Unszlicht, Bobinski, Dzierżyński i kilku innych byłych Polaków, którzy z nienawiści do polskości, w ślepym lokajstwie dla zaborców, operując hasłami rewolucyi 1905 roku, otumanili pewną część robotników w Polsce, używając ich jako narzędzi do roboty ohydnej, bo na rzecz zaborcy obcego, a przeciw własnym klasowym interesom, które ściśle w Polsce są związane z niepodległością narodową i polityczną.

Główną organizacyjną sprężyną tej roboty jest tak zwany „Zakordot", czyli Oddział dla pracy zakordonowej. Zakordot posiada swoje punkty organizacyjne, mniej więcej rozrzucone po całej Polsce: Równo, Łuck, Lwów, Warszawa i t. d. Na czele „Zakordotu" w swoim czasie stał tow. Rusakow, który konspiracyjnie często bywał w Równem.

„Zakordot" za cel pracy w Polsce miał postawione:

1) Szpiegostwo polityczne i wojskowe;

2) organizowanie bojówek i akcyj terorystycznych;

3) agitacya wewnątrz kraju za komunizmem na rzecz zjednoczenia Polski z Rosyą sowiecką.

Dla roboty bojowej organizowano trójki rewolucyjne „rewtrojki", podlegające między sobą ścisłej konspiracyi. Bojówka ta jednak poza zamordowaniem i ograbieniem w Łucku bankiera, oraz napadem na więzienie w jednym z miasteczek pogranicznych, zupełnie zawiodła, pomimo wielkich sum w robotę tą włożonych, a to z powodu wielkiego braku ludzi ideowych.

Wszelkie usiłowania „kupienia ludzi ideowych" zawiodły.

W lecie roku 1921 jeden ze ścisłej organizacyi komunistycznej wydał na Wołyniu całą organizacyę „Zakordotu". Kierownikiem był tow. Ryży. Aresztowano około stu osób, z czego 8 zostało rozstrzelanych.

Lwowski „Zakordot" miał ścisły związek z zamachem Fedaka na Naczelnika Państwa a także z komunistyczną konferencyą w prawosławnym klasztorze Jura we Lwowie.

„Zakordot" stara się prowadzić jaknajintensywniejszą robotę szpiegowską wojskową i polityczną. Na pograniczu potworzono tak zwane „Agitpunkty", ośrodki agitacyjne, skąd idą zagony w głąb kraju. Punkty te: Husiatyn, Gródek, Zwaniec, Kamieniec Podolski, i t. d. Kierownikami byli w swoim czasie: Przybyszewski z Kamieńca, Malinowski, Zacharczuk, Teodorenko i inni.

Każde kółko komunistyczne w Polsce, każda jaczejka jest wykorzystywaną dla celów, jak się mówi wśród komunistów, informacyjnych, a właściwie szpiegowskich. Cała masa robociarzy zupełnie nieświadomie, w większości wypadków jest narzędziem w rękach sprytnych, dobrze płatnych konfidentów imperyalistyczno-bolszewickiej szpiegowskiej roboty. Oddziały ich są rozsiane po całej Polsce. Starano się uporczywie, aby wszędzie mieć swojego męża zaufania, operującego wśród miejscowej ludności hasłami rewolucyjnemi dla zdobycia większego zaufania mas robotniczych. Szpiegostwo to nie żałuje pieniędzy. Jak stara się wszędzie cisnąć, niech posłuży fakt, iż w swoim czasie w Sarnach do jaczejki komunistycznej należał zastępca starosty miejski Janowski, a dalej Zawadzki, Nachtman i inni — coprawda dobrze przez „Zakordot" opłacani.

Robota agitacyjna w głębi kraju polega nie tyle na szerzeniu ideałów komunistycznych, ile na dążeniu do rozbicia — rozłożenia wszelkiej pracy organizacyjnej lewicy społecznej, zaś w pierwszym rzędzie socyalistycznego stronnictwa PPS.

Komuniści chcąc pozyskać masy pracujące w Polsce starali się przedewszystkiem poderwać zaufanie do jedynie zdolnego do czynów poważniejszych wymienionego stronnictwa, posiadającego piękną historycznie rewolucyjną przeszłość swoich męczenników poległych dla idei i haseł głoszonych przez tą partyę.

(Ciąg dalszy nastąpi!)

Rzeczypospolitej, nie uważało za stosowne skończyć raz z tą **nieczystą** i jaknajgorzej właśnie o Chrześcijańskiej i Narodowej Demokracyi świadczącą sprawą, i celowo — mimo już dawno ogłoszonych sprostowań — drukuje w artykule **„Nadużycia w monopolu tytoniowym"** znaną interpelację posła dra Meissnera z Chrz.-Dem. zarzucającą wiceministrowi skarbu p. Mikuleckiemu, i szeregowi urzędników przekupstwo i zawarcie szkodliwych dla skarbu państwa kontraktów tytoniowych. Pisząc że interpelację powyższej treści wniósł członek Chadecyi, nie musimy już chyba nadmieniać, że jest ona **niezgodna** z prawdą i na chwilowy efekt obliczona.

Świadczy li tylko dobitnie jakich to sposobów i środków używała Cha- i N-Decya w nieudałej walce przeciwko monopolowi, a co za tem idzie, **przeciwko interesowi państwa**, w walce szczęściem zakończonej **sromotnem fiaskiem** antymonopolowych posłów-udziałowców i ich Narodowo-tytoniowych klubów!

Jedyna chyba może być i to zresztą mała pociecha dla niefortunnych rycerzy tytoniowego przemysłu, że przecież ostatnia, bądź co bądź niemiła „klapa" przy głosowaniu nie jest chwała Bogu pierwszą — a miejmy nadzieję nie jest też i — ostatnią. Zresztą — trudno — trzeba się z złym swoim narodowo-demokratycznym losem pogodzić, czekać nowej okazji do sejmowej „hecy", a tymczasem (aby żadna zasługa nie była bez nagrody) możnaby śmiało wątłą i spracowaną nadmiernie w ostatnich czasach głowę ks. posła Adamskiego ozdobić laurowym wieńcem — z tytoniowych liści!

K. F. Enpee.

Przegląd polityczny

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE SOCYALISTÓW NA WĘGRZECH. Wynik wyborów do zgromadzenia narodowego przyniósł socyalistom węgierskim 24 mandaty! W Budapeszcie po obliczeniu głosów stwierdzono **zwycięstwo** socyalistów, którzy w stolicy Węgier zdobyli **13 mandatów**. Zaznaczyć należy, że w wyborach do pierwszego Zgromadzenia narodowego w r. 1920 z powodu okrutnego terroru reakcyi klerykalno-kapitalistycznej, jaki zapanował po upadku rządu komunistycznego Beli Kuna — socyaliści udziału nie brali.

Obecne wybory odbyły się na podstawie narzuconej przez rząd hr. Bethlena ordynacyi, która znowu zaprowadziła jawne wybory z wyjątkiem Budapesztu i kilku większych miast, nie mówiąc o dalszych ograniczeniach, jak cenzus wykształcenia, ograniczenie prawa wyborczego kobiet i t. d. Ruch wyborczy odbywał się wśród szalonych represyj. Kandydatom nie wolno było zjawiać się w okręgach, nie wolno było opozycyi rozlepiać afiszów, wielu kandydatów opozycyjnych zostało aresztowanych lub internowanych.

Mimo tych gwałtów socyalna-demokracya odniosła zwycięstwo i na prowincyi też przeprowadziła swych kandydatów w tej niemal liczbie jak w Budapeszcie. Zwycięstwo socyalistów okaże się tem silniej, gdy zważymy, że socyalna demokracya miała przeciw sobie jednolity front całej burżuazyi. Tych 20 kilku posłów będą jedyną prawdziwą opozycyą w Zgromadzeniu nar., gdyż innym partyom „opozycyjnym", jak Andrassyego, Appony'iego i t. d. chodzi tylko o restauracyę tronu habsburgów na Węgrzech. — Zdławiona chwilowo terrorem reakcyi socyalno-demokracya Węgier budzi się do nowego życia, walczy i zwycięża!

15 CZERWCA ROZPOCZNIE SIĘ OBEJMOWANIE GÓRNEGO ŚLĄSKA. Dnia 15 czerwca rozpocznie się obejmowanie przez Polskę przyznanej jej części Górnego Śląska. Obejmowanie będzie trwało około 3 tygodni i będzie się odbywało strefami.

PRZYMUS GŁOSOWANIA WE FRANCYI. Komisya dla spraw ordynacyi wyborczej francuskiej Izby deputowanych przyjęła 8 głosami przeciw 2 ustawę o przymusie głosowania.

KRONIKA

POS. TOW KLEMENSIEWICZ poddał się operacyi ślepej kiszki, którą szczęśliwie przebył, i znajduje się w stanie wyzdrowienia.

ZMARŁ tow. dr Zelt, adwokat w Warszawie, który przez szereg lat pracował w naszej partyi w Małopolsce, wydając broszurę o prawie wyborczem.

WAŻNE DLA MAŁYCH ROLNIKÓW. Państwowy Bank odbudowy we Lwowie, plac Smolki 3, który objął czynności b. Zakładu Kredytowego dla odbudowy, udziela między innymi pożyczek małym rolnikom na odbudowę ich gospodarstw zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem bezpośrednich wypadków wojennych za zabezpieczeniem hipotecznem. — Pożyczki na powyższe cele udzielane są wolne od opłaty procentu przez lat pięć, poczem oprocentowane są na razie po 5 od sta, ta stopa procentowa jednakże zostanie w najbliższym czasie podwyższona prawdopodobnie na 6 proc. od sta rocznie. Spłata takich kredytów, która następuje w ratach rocznych lub półrocznych, rozpoczyna się dopiero w lat pięć od daty zeznania skryptu dłużnego i jest rozłożoną na lat piętnaście do dwudziestu pięć, zależnie od celu pożyczki i stosunków majątkowych dłużnika. Podania o kredyty inwestycyjne mogą wnosić włościanie bądź to bezpośrednio bądź też za pośrednictwem Stowarzyszeń i Związków gospodarczych, należących do Krajowego Patronatu Spółek Włościańskich. Powyższe pożyczki są wolne od wszelkich należytości stemplowych oraz skarbowych a dotyczy to również wpisów hipotecznych oraz podań. Do podań o pożyczki należy dołączyć: 1) wykaz szkód bezpośrednich, potwierdzony przez komisyę zapomogową lub starostwo ze zaznaczeniem co petent otrzymał tytułem zapomogi w materyałach względnie z poświadczeniem, że taka zapomoga udzieloną nie została. O ile petent otrzymał orzeczenie Komisyi szacunkowej co do przyznanego z tytułu poniesionych szkód odszkodowania, należy je również dołączyć w oryginale lub wierzytelnym odpisie; 2) krótki kosztorys względnie zestawienie kosztów odbudowy i uruchomienie gospodarstwa, potwierdzony jak wyżej, 3) wyciąg hipoteczny oraz arkusz gruntowy realności zaofiarowanej pod hipotekę; 4) poświadczenie Gminy co do braku własnych funduszów na odbudowę. — Z pożyczek mogą korzystać tylko ci, którzy dotychczas swoich gospodarstw nie odbudowali.

ROBOTNIK DRZEWNY

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W JAZOWSKU PRACUJĄCYCH W FIRMIE PP. ADERÓW. Zgromadzenie odbyte w dniu 9 bm. — przewodniczył tow. Majerski. Referował tow. Kmiecik o znaczeniu organizacyi i jej formach. Tow. Kmiecik w obszernym referacie przedstawił walkę robotników drzewnych na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej jaką robotnicy drzewni muszą prowadzić w bardzo trudnych i ciężkich warunkach życiowych. Ponieważ tak są wyzyskiwani, nie cofając się nawet przed ostateczną walką jaką jest strejk, robotnicy zorganizowani w Związek robotników drzewnych w Jazowsku postawili swoje żądania do firmy p. Ader: o zniesienie aprowizacyi, która nie odpowiada absolutnie wymogom robotników ponieważ otrzymując prowianty w ziemniakach lub w ziarnie przeważnie jęczmień (niema mowy o jakiem innem ziarnie) i pozatem nic więcej, w dodatku mają robotnicy mieszkanie i opał, a za to otrzymują w gotówce od 250 do 350 Mk. dniówki. Tow. Kmiecik zaproponował zgromadzeniu wybrać delegacyę, któraby się udała wraz z przedstawicielem Centrali do firmy p. Ader przypomnieć o wniesionych żądaniach jeszcze w dniu 27 marca 1922 r. Ponieważ firma Ader składa się aż z czterech spólników-braci nie można było nic konkretnego załatwić. P. Ader operował najrozmaitszymi frazesami. Nie mogły one jednak przekonać delegatów o przychylności załatwienia żądań robotników. — Tendencyą p. Adera było ażeby rozbić solidarność robotniczą a przeważnie konsum robotniczy, który był wielce pomocnym w czasie strejków lub innych walk cennikowych. Ale p. Aderowi się to nieudało. Delegaci robotników wskazywali na nędzę klasy robotniczej i pokazywali na sobie łachmany w jakich chodzą — obdarci i bosi. Jest tam i ksiądz dobrodziej, który sie nazywa Maciej Maryniarczyk. Jeżeli robotnik chce się ożenić, to musi mieć pozwolenie na ślub od p. Adera na kartce. Tak nasi księża katoliccy oszukują swoje owieczki, z ambony co innego mówią, a co innego czynią, bo kapitał to jest ich pierwszym przyjacielem, a robotnik ma czekać zbawienia pośmiertnego i żywota wiecznego.

MUSZYNA. W tartaku żywieckiej Spółki tartacznej Enocha-Dzingera jest zarządcą niejaki p. Hochfelder. Temu panu zdaje się, że jest ekonomem gdzieś na jakimś zapadłym folwarku na kresach. Robotnik u niego to koń, czy wół roboczy. Wolno go bić po twarzy, policzkować i to z taką zbrodnię, że ośmielił się stanąć na desce przy układaniu materyału tartego! Kiedy spoliczkowany robotnik zapytał pana zarządcę, czy bić wolno, usłyszał odpowiedź, że mu wolno nawet zabić robotnika i to nikogo nic nie obchodzi. Zaiste, że nie ma przy sobie rewolweru, bo pokazałby, że mu wolno zabijać! Robociarze okazali wiele zimnej krwi i taktu, że nie załatwili się na miejscu z wojowniczym p. Zarządcą. Tych jednak, którzy upomnieli się o krzywdę, wyrządzoną koledze, natychmiast z pracy wydalił. Solidarni robociarze stanęli w piątek, dnia 3 bm. z pracą. Podobnoć właściciele tartaku pp. Enoch i Dzinger inne mają pojęcia o godności robotnika — ponoć to ludzie postępowi. Jest nadzieja, że usuną zdziczałego zarządcę z fabryki, aby nie dopuścić do przykrych zatargów między robotnikami a znienawidzonym zarządcą. To niebywałe traktowanie robotników otworzyło im oczy. Na zwołanem zgromadzeniu w dniu 5 bm. po referacie tow. Broszkiewicza uchwalili przystąpić solidarnie do organizacyi zawodowej, która poprze ich dążenia tak moralnie, jak i materyalnie.

Odpowiedzialny redaktor: **Bolesław Jaroszewski**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.